

# Biuletyn informacyjny

MIEDYZAKŁADOWEGO  
KOMITETU  
ZAŁOŻYCIELSKIEGO  
NIEZALEZNEGO  
SAMORZĄDNEGO  
ZWIĄZKU  
ZAWODOWEGO

Jan M. Szacitowski  
Nr  
Księgozbiór prywatny

# Solidarność

LUBLIN  
6. I. 1981 r.

NR 10

## REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

ORĘDZIE PRYMASA POLSKI  
NA BOŻE NARODZENIE 1980

/fragment dużej całości/

Ogarniamy myślą i sercem wszystkie tereny życia, bytowania i pracy - człowieka - i składamy nasze życzenia:

- Oby pokój Boży wszedł na rozległe pola trudu ludzkiego jak ongiś na pola pasterzy betlejemskich. Oby zapanaował wszędzie, gdzie rodzi się "owoc ziemi i pracy rąk ludzkich" - chleb dla wszystkich ust, mających we własnej odczyźnie prawo do tego, "co by jedli i pili". Niezbędny jest pokój na ziemi, rodzicielki chleba naszego powszedniego, tak upragnionego przez wszystkie usta. Niech nastanie pokój oraczom, siewcom i żniwiarzom. Niech ustaną bolesne rugie z progów własnych domostw, tak iżby praca rolnicza była otoczona szacunkiem i poczuciem bezpieczeństwa na własnym zagonie, uprawianym przez ojców i dziadów. Jest to jeden z największych błędów naszej polityki, gdy w krainie pól i zbóż zniszczy się spokojne życie pracowitych rolników.

- Oby zstąpił pokój Boży na dno kopalni, w których przewidująca Opatrzność zabezpieczyła bogate złoża czarnego złota polskiego dla nas i dla przyszłych pokoleń Narodu.

*H. Szacitowski*

1000

# Solidarność

Nie wolno z pogwałceniem wszystkich zasad roztropności, bezpieczeństwa i higieny pracy ludzkiej upuszczać żywej krwi gospodarki narodowej, by czynić z niej przedmiot handlu i nieopanowanego eksportu.

- Oby pokój Boży zawładnął sercami naszych braci, którzy w duchu najlepszej woli służby Narodowi wchodzą w bramy stoczni, hut, fabryk i niezliczonych warsztatów pracy i trudu ludzkiego. Oby wysiłek braterskiej służby naszych pracowników był uszanowany, tak iżby człowiek nie wychodził z warsztatu pracy sponiewierany, podczas gdy przez pracę ludzką materia wychodzi uszlachetniona. I tutaj musi wadać dobre słowo, życziwa dłoń i świadoma godności pracy ludzkiej kierownicza myśl i chrześcijańskie serce. Jeżeli gdzie, to właśnie tutaj musi zawładnąć miłość społeczna wobec wszystkich Pracowników Bożych - jak tego pragną gorąco nasi Ojcowie i Synowie. Oni to w przełomowych chwilach wołali o pokój dla własnych sumień i serc w Sakramencie Pokuty i w Ofierze Mszy świętej.

Zdumienie całego świata wypowiedało się na łamach prasy międzynarodowej na widok polskich stoczniowców, gdy w walce o swoje prawa szukali wsparcia w Chrystusowej Ofierze i Ewangelii. Okazuje się, że człowiek pracujący znajduje największego sprzymierzeńca dla swojego trudu właśnie w Chrystusie, który wołał do pracujących i obciążonych: "Pójdźcie do Mnie wszyscy, a Ja was ochłodzę". Okazuje się, że dla przebudowy społeczno-gospodarczej nie trzeba zrywać z Ojcem Niebieskim, "który działa aż dotąd", ani z Chrystusem - Oraczem, Siewcą, Pracownikiem i Rybakiem. Trzeba podjąć nową próbę przebudowy społecznej przez ożywienie jej duchem Ewangelii Chrystusowej.

- Pokój na progu ogniska domowego i w szkołach, by rodzice i wychowawcy odnaleźli możliwość wychowania dzieci i młodzieży bez gwałcenia sumień, zwłaszcza w szkole i w życiu społecznym.

- Pokój cierpiącym i chorym, ludziom opuszczonym i samotnym, oczekującym zasłużonej opieki i pomocy od społeczeństwa, któremu w pełni się służyli całe życie.

- Pokój w służbie społecznej i publicznej - by do serc zwierzchników weszło przekonanie, że służba ich ma być miłością, wolną od wywierania przemocy, okazywania siły i władzy.

I wreszcie - pokój tym, którzy podjęli służbę naszej Ojczyźnie, by utracili wiarę w pokój zbrojny stała, a uwierzyli w pokój zbrojny miłością Bożą.

- Pokój Boży tym, którzy odpowiadają za pokój światowy. Niech wygaszą tchnieniem serc miłujących ludzi kominy fabrycznych wytwórni wszelkiego rodzaju broni. Niech na horyzoncie ziemi już nie straszą nas ognie wojenne, kaśliwe żmije armatnich luf i wstrząsy nuklearnych pocisków. Niech magazyny broni zamieniają się na magazyny chleba, niech ustąpią miejsca nowym szpitalom i szkołom. Niechaj wreszcie ustaną zbrojne defilady demonstrujące wolę obrony pokoju w świecie. Bo nie tędy droga do uspokojenia serc ludzkich!

#### Do naszych Czytelników

Wraz z życzeniami jak najszczęśliwszego dla nas wszystkich Nowego Roku 1981 składamy serdeczne podziękowania tysiącom członków NSZZ "Solidarność", którzy podpisali i podpisują nadal petycje domagając się kontynuacji wydawania biuletynu. Listy te wyrażają powszechną wolę utrzymania niezależnego pisma związkowego w naszym regionie, pomagają one na codzień zespołowi tworzącemu biuletyn w pokonywaniu wielu trudności, pomagają w utrzymywaniu konstruktywnego dialogu z władzami i przewyciężaniu kłopotów z drukiem.

U progu nowego roku chcielibyśmy Państwu przedstawić nasz program wydawniczy, którego zasady ogólnie sformułowane są proste: proponujemy naszym Czytelnikom wspólne redagowanie biuletynu. Jest to wydawnictwo nas wszystkich, zatem członkowie Związku mają prawo nie tylko decydować o jego kształcie, ale również je tworzyć poprzez możliwość publikowania na łamach biuletynu swych własnych artykułów.

Podobnie jak o Związku decydujemy my wszyscy, tak każdy z nas ma prawo wypowiadać się na łamach swej prasy. To my sami wiemy najlepiej i najlepiej o swoich sprawach, o problemach swojego zakładu, pracy, o kierownictwie, metodach zarządzania, organizowania produkcji itp. To my znamy prawdę o sobie - o tym jak pracujemy, co robimy w Związku, jakie są nasze rodziny,

jak żyje się w miastach i na wsi, jak dokonujemy zakupów. I o my wiemy, jakie mamy osiągnięcia, a na czym się potknęliśmy.

Prasa niezwiązkowa opiera się głównie na zespołach etatowych dziennikarzy. Sądzimy, że tę praktykę w naszym biuletynie uda się ominąć tak, by Czytelnicy biuletynu byli jednocześnie jego redaktorami. Kiedy ktoś pomyśli: "Tę sprawę warto by opisać" i zastanawia się jak to zrobić, to już właściwie staje się dziennikarzem. Po cóż czekać na przyjazd "pana redaktora" i mówić mu: "Mam temat dla pana", skoro można napisać samemu.

Jest bardzo wiele do opisanego, tak jak okazało się, że mamy wiele do powiedzenia. Zresztą prawdę nie tak trudno pisać. Głównie się trzeba nad kłamstwem lub półprawdami - nad prawdą znacznie mniej, bo napisać coś uczciwie nie jest trudno. A tego właśnie oczekujemy od pisma związkowego - uczciwości.

Najlepszym nawet redaktorom trudno dotrzeć wszędzie, ale gdy redaktorami będą setki i tysiące ludzi nie ukryje się żadna prawda, nie zostanie pominięta żadna sprawa, nie będzie można zakamufłować ani jednej nieuczciwości. Ileż listów pisaliście Państwo dotychczas do prasy, a ile z nich zostało opublikowanych? Ileż problemów, kłopotów, mądrych propozycji, wspaniałych pomysłów organizatorskich zostało nieujawnionych, rozmyślonych w narzekaniach, w bezsilnej gadaninie. Czas z tym po prostu skończyć.

Naszycy sprawy nie rozwiąże za nas nikt. Nawet najsprawiedliwiej wybrana Komisja Zakładowa sama niczemu nie podoła, nawet najrzetelniej kontrolowana władza - my sami musimy decydować o swoich sprawach. Musimy przyzwycząić się, że to już nie jacyś "oni", ale my sami odpowiadamy za Polskę, za swoją pracę i swoją codzienność. Nie inaczej jest z pismem związkowym.

Pisać można o wszystkim - o Związku ogólnie i na konkretnym przykładzie swojego ogniw, o działaczach związkowych - dobrych i złych, o kłopotach organizacyjnych i o osiągnięciach, o skandalicznym marnotrawstwie dóbr społecznych, o warunkach swojej pracy i o tym, co trzeba zmienić i jak tego dokonać, o naszej demokracji, o tym czy mamy dobry czy zły rząd, władze wojewódzkie, miejskie, dyrekcje itd., o tym jak wychowywać nasze dzieci, czego je uczyć w szkołach, jak walczyć z alkoholizmem, o tym jakiej nam trzeba moralności, jakiej prasy, radia, telewizji - tematy leżą "na ulicy". Spraw jest tysiące, jak bogate jest nasze życie. Piszcie Państwo tak, jakbyście chcieli opowiedzieć o problemach swoim kolegom - odważnie i prawdziwie. Każdy list będziemy czytać, będziemy listy Państwa drukować, przygotowywać w oparciu o nie dyskusje, będziemy je łączyć w artykuły problemowe. Drukować nie będziemy tylko donosów, tekstów niezgodnych ze Statutem, Porozumieniami i Konstytucją PRL oraz tekstów niepodpisanych imieniem, nazwiskiem i adresem autora.

I jeszcze jedno - będziemy się wspólnie uczyć redagowania pisma, a więc sukcesów nie osiągniemy od zaraz, od jutra, ale będziemy wspólnie tworzyć pismo zawierające konkrety i fakty. Niepotrzebne są nam artykuły-laurki, sprawozdania z posiedzeń, narad, szkoleń itd. Niepotrzebne są nam próżne dywagacje, problemy wymyślone, propagandowe dyrdymałki - potrzebne są rzetelne informacje, relacje z wydarzeń, fakty sprawdzalne, autentycznie zaistniałe. Drukować będziemy różne opinie, wymiany zdań, krytykę. Ale najważniejsze w każdym tenacie - to trzeba jeszcze raz podkreślić - są fakty i konkrety, liczby, przykłady, opinie nie wyssane z palca, ale dobrze przemyślane. Na to stać naprawdę więcej ludzi, niż by się na pozór wydawało, niżby niejedni w kraju chcieli - ci, co myślą, że Naród już się wykrzyczał, wygadał, wyżalił w postulatach, a teraz będzie milczał.

Oto nasze propozycje - otwarcie łam pisma dla wszystkich.

Na teksty od Państwa dostarczane osobiście lub listownie czekamy każdego dnia w redakcji biuletynu w Lublinie, ul. Okopowa 7, MKZ NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni.

Redakcja

"Nikt nie zwalcza wolności; zwalcza co najwyżej wolność innych."

"...historia nie zna takiego wypadku, aby monarchowie kiedykolwiek uszczuplali swoje przywileje i spełniali żądania ludu, jeżeli nie zmuszał ich do tego silny nacisk z zewnątrz."

Karol Marks

## Z a ż a l e n i e

My wychowankowie grupy VII Państwowego Domu Dziecka przy ul. Pogodnej Nr 31 w Lublinie uskarżamy się na prześladowanie nas przez pana dyrektora Zdzisława Karpińskiego. Od czasu gdy złożyliśmy oświadczenia pisemne odnośnie złych czynów pana dyrektora Stanisława Stojaka i wychowawców niektórych, jesteście straszni i gorzej traktowani przez dyrektora Zdzisława Karpińskiego niż pozostali wychowankowie Domu Dziecka. 1/ W poniedziałek 29.12.80r. podczas cotygodniowego apelu byliśmy straszni przez dyrektora Z. Karpińskiego, że będziemy wkrótce skompromitowani i będziemy mieli nieprzyjemności. Wszyscy jednoznacznie zrozumieliśmy, że dotyczy to sprawy pana dyrektora S. Stojaka. 2/ W dniu 31.12.80r. zabronił nam oglądać telewizji, podczas gdy inne grupy oglądały. Tłumaczył to tym, że różnimy się od tych wychowanków, którzy oglądali tym, że mówimy o tych zarzutach złych przeciwko panu dyrektorowi Stanisławowi Stojakowi. Dyrektor Z. Karpiński twierdził, że te nasze oświadczenia o złym postępowaniu pana dyrektora S. Stojaka to są głupstwa i na to potrzeba dowodów. Zapowiedział, że nam to wybije z głowy. Jeszcze raz potwierdzamy, że wszystko to co pisaliśmy odnośnie pana dyrektora S. Stojaka i wychowawców jeżdżących z nami na Węgry, a więc angażowanie nas do nielegalnego przemytu, picie alkoholu, bicia nas przez pijanego dyrektora Stanisława Stojaka, jest absolutną prawdą i zawsze tak twierdzić będziemy w imię prawdomówności, bez względu na konsekwencje, którymi nas się zastrasza. Mamy osobistych tragedii rodzinnych aż nadto byśmy musieli jeszcze za naszą prawdomówność być szantażowani, straszni, gorzej traktowani od pozostałych wychowanków Domu Dziecka.

17 podpisów

### DOKĄD ZMIERZASZ RODZINĘ?

- Współczesne zagrożenie kulturowe rodziny -  
odc. II

W sposób istotny sens życia rodzinnego wypacza szkoła, a jej dotychczasowy sposób funkcjonowania i programy sprawiają, że szkoła nie przyczynia się do pozytywnej edukacji młodego pokolenia. Przeciwnie - uczy zakłamania, dwulicowości oraz odgrywania ról. Ponadto szermując obficie swoiście pojętą frazeologią patriotyczną - kompromituje w oczach młodzieży samą ideę patriotyzmu.

Presja wywierana na nauczycieli sprawia, że nie mogą swego zawodu wykonywać w sposób godny i odpowiedzialny, ich rola sprowadza się do realizowania ogłupiającego systemu szkolnego operującego frazesami, zamiast pojęciami i faktami. Młodzież odrzucając dość masowo obcą jej ateistyczną ideologię - nie posiada żadnego innego świadomie zbudowanego światopoglądu. Opuszczając szkołę młodzież, nawet ta, która "odważyła się myśleć" nie zna innego niż szkolny języka i nie jest zdolna dostrzec pewnych zjawisk, gdyż skutecznie odcinano ją od narzędzi myślenia i możliwości analizy. Co więcej, od najmłodszych lat szkoła uczy uczestnictwa w fikcjach, jakim na przykład jest samorząd szkolny, w którym łamie się na każdym kroku pojęcia praworządności, co gorsza wdraża się uczniów w system donosielski. Sytuacja jest tym groźniejsza, że przez lata całe rodzice w trosce o stworzenie swym dzieciom bezkonfliktowej przyszłości - nie przeciwstawiali się destrukcyjnemu wpływowi szkoły, udzielając praktycznie poparcia preferowanemu przez system szkolny wzorcowi dobrego ucznia: pilnego i pracowitego ugodowca, nie myślącego krytycznie, nie posiadającego żadnej rzetelnej samodzielności intelektualnej, ani moralnej, pozbawionego własnego zdania i odwagi cywilnej. W rezultacie dotychczasowa edukacja szkolna stanowiła ważki czynnik zatarcia tożsamości, a niejednokrotnie, w wypadkach skrajnych prowadziła bądź do zaburzeń nerwicowych lub na drugim biegunie do postaw, które nasza młodzież określa dosadnym mianem "zwijsowości".

Instytucjonalne formy pozaszkolnego wychowania od lat zmonopolizowane przez państwo /takie jak internaty, domy dziecka, domy kultury, kluby,

organizacje młodzieżowe/ - oddziaływują w tym samym kierunku co szkoła, przedłużając jej destrukcyjny wpływ na czas pozaszkolny. Szczególniej organizacje młodzieżowe, w których uczestnictwo jest często obowiązkowe - kompromitują ideę autentycznego zaangażowania społecznego i podważają wiarę w jego możliwość i sensowność - szerząc deklaratywność i fasadowość.

Ważkim czynnikiem dezintegrującym życie rodzinne, a docierającym do jego centrum są środki masowego przekazu, a zwłaszcza telewizja. Nacisk radia, prasy i telewizji budzi wprawdzie opór, tam gdzie nieprawda jest zbyt rażąca, ale istotne zagrożenie i to często zupełnie niedostrzegane stanowi rola środków masowego przekazu w propagowaniu określonych egotycznie-konsumpcyjnych wzorców życia, skądinąd sprzecznych z oficjalnie głoszoną "moralnością socjalistyczną", od której tak daleko odbiegali sami nasi decydenci.

Zarówno szkoła, jak związki młodzieży i inne instytucje wychowania pozaszkolnego są narzędziem systematycznego oddziaływania ateistycznego. Wprawdzie bezpośrednia skuteczność tego wpływu jest bardzo ograniczona, ale niebezpieczny jest wpływ pośredni, gdyż już od najmłodszych lat narzuca się dzieciom wypaczony obraz chrześcijaństwa, jego dziejów i roli w życiu narodu. Blokowanie dotychczas dostępu do niekontrolowanych przez cenzurę informacji oraz nieznanostwo poza żargonem szkolnym i gazetowym języka sprawia, że samookreślenie światopoglądowe staje się prawie niemożliwe nawet dla tej części młodzieży, która by tego pragnęła.

Jest tu wiele do odrobienia, jeśli chcemy, aby młoda generacja naprawdę odpowiedzialnie kształtowała przyszłość, gdyż obecnie nastawienie na posiadanie oraz na bezpieczeństwo pojęte głównie jako zapewnienie stanu i wzrostu posiadania oraz możliwości używania - przeniknęły głęboko w mentalność społeczną i obok szerzącego się dotychczas wśród młodzieży sceptycyzmu i "zwisostwa" są najgroźniejszym i najdotkliwszym skutkiem.

Na koniec trzeba sobie jasno powiedzieć, że tak długo i w takim stopniu w jakim postawy konsumpcyjne będą panowały w naszych rodzinach - nie może być wykorzystana stojąca przed nimi szansa jako przed środowiskiem, w którym winny się realizować głębokie relacje międzyosobowe, których brak tak mocno odczuwa współczesny człowiek, uczymy się dostrzegać nadrzędną wartość osoby ludzkiej i czynnie reagować na potrzeby drugiego człowieka. Rodziny o nastawieniu konsumpcyjnym nie mogą być środowiskiem, które ludzi przygotowuje do życia społecznego i dostrzega się wagę wartości narodowych oraz moralnych; oraz uczy się odpowiedzialności za nie.

Ewa Jabłońska-Deptuła

#### Apel Pracowników Służby Zdrowia do Sejmu PRL

Zaszczytnym obowiązkiem Służby Zdrowia jest obrona życia oraz działalność na rzecz stworzenia optymalnych warunków dla jego rozwoju. Ta trudna i wymagająca szeregu wyrzeczeń praca - służba - jest równocześnie źródłem głębokiej satysfakcji i zasłużonego uznania ze strony społeczeństwa.

W radykalnej z tym sprzeczności pozostaje fakt likwidowania od 600 do 800 tysięcy rocznie nieurodzonych dzieci w Polsce. Niezależnie od tego, kto i dlaczego podejmuje decyzję zabicia dziecka, lekarz na mocy obowiązującej od 27 kwietnia 1957 roku ustawy /i przepisów wykonawczych/ ma być jej wykonawcą. Absurdem jest, gdy obrońca życia staje się jego legalnym niszczycielem. Jesteśmy przeświadczeni, że ustawodawstwo właśnie w tym przypadku winno w sposób szczególny stać na straży życia i tym samym wspierać lekarza w godnym spełnianiu jego zawodu, zamiast utrudniać mu wypełnianie swego powołania.

Rozwiązanie leży nie w niszczeniu życia lecz w szeroko zakrojonej akcji wychowania do odpowiedzialnego rodzicielstwa - i to już wśród młodzieży. Jego elementem składowym winno się stać upowszechnienie w skali całego Kraju medycznie sprawdzonej naturalnej metody planowania rodziny /NATURAL FAMILY PLANNING/ oraz rozciągnięcie szczególnej - prawnie zagwarantowanej - opieki nad rodziną, zwłaszcza zaś nad matką i dzieckiem od chwili jego poczęcia.

Dlatego s o l i d a r y z u j ą c się z ogólnopolskim nurtem moralnej odnowy ż y c i a N a r o d u domagamy się niezwłocznego opracowania ustawy, która w połączeniu z odpowiednimi przepisami wykonawczymi rozwiąże wyżej wymienione problemy i stworzy cały system społeczno-prawny zabezpieczający jej skuteczne wprowadzenie w życie.

Lublin, 21 grudnia 1980r.

Apel ten wystosowany został przez grupę pracowników służby zdrowia naszego regionu. W najbliższych dniach rozpocznie się akcja zbierania podpisów wśród wszystkich pracowników służby zdrowia naszego regionu chcących poprzeć ideę zawartą w tym apelu.

-----  
CZEKAJĄC NA REJESTRACJĘ "SOLIDARNOSCI WIEJSKIEJ"

Warszawa, 30 grudnia 1980r., gmach Sądu Najwyższego przy ul. Ogrodowej Nr 6. Od godz. 9<sup>00</sup> trwa rozprawa rewizyjna w sprawie rejestracji NSZZR "Solidarność Wiejska". Przed gmachem po obu stronach ulicy tłum rolników przybyłych z różnych stron Polski. Rozwinięte transparenty, powiewające flagi, wejście do budynku udekorowane przyniesionymi przez rolników flagami biało-czerwonymi. Na transparentach nazwy regionalnych kół "Solidarności Wiejskiej", napisy z żądaniami rejestracji związku. Jest też duży transparent z napisem: "Kółka rolnicze grabarzem indywidualnego rolnictwa" W klapach rolników znaczki "NSZZR Solidarność Wiejska". Przybyły liczne ekipy telewizyjne: amerykańska, szwedzka, francuska, brytyjska i inne. Są dziennikarze i sprawozdawcy prasy krajowej. Porządku na ulicy strzeże bardzo wielu milicjantów ze służby ruchu.

W gmachu Sądu trwa rozprawa. Tymczasem na ulicy rolnicy w grupach dyskutują nad możliwością rejestracji Związku podczas dzisiejszej rozprawy, mówią o swoich problemach zawodowych, udzielają wywiadów ekipom sprawozdawców. Między innymi ekipie New York Times'a o problemach polskiego rolnictwa opowiada były student socjologii, wyrzucony z Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie wydarzeń marcowych 68 roku, obecnie członek Komitetu NSZZR "Solidarność Wiejska" z województwa krakowskiego. Jego spracowane i popękane ręce świadczą najlepiej, że jest rolnikiem. W pewnej chwili ktoś rozdaje egzemplarze Statutu Niezależnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność Wsi" podpisanego przez członków Krajowego Komitetu Założycielskiego w dniu 19 grudnia 1980r. w Warszawie. Ktoś inny ostrzega, że jest to fałszywy statut, wywołuje się długotrwała dyskusja. Rozdawana jest też odezwa Komitetu NSZZR "Solidarność Wiejska" z dnia 22 grudnia 1980r. do członków Związku uzasadniająca potrzebę tworzenia Związku zrzeszającego wszystkich, którzy posiadają zawód rolnika oraz wzywająca członków do zmanifestowania w dniach 29 i 30 grudnia 1980 woli obrony praw rolników do zrzeszania się w związek zawodowy.

Około godz. 11<sup>00</sup> poinformowano czekających na ulicy, że Sąd udał się na naradę, napięcie wśród czekających wzrasta. Wreszcie po godz. 12<sup>00</sup> wybiega z gmachu młody mężczyzna z wiadomością, że Sąd Najwyższy postanowił odroczyć rozprawę rewizyjną. Kilka osób klaszcze, wiele protestuje i nagle rozlega się gromki śpiew, najpierw "Rota", później "Boże coś Polskę" i wreszcie trzy zwrotki Hymnu. Milicjanci oddają honory. Do zebranych przemawia Zdzisław Ostatek, sędownik z Grójca, woj. radomskie, prezes Komitetu NSZZR "Solidarność Wiejska". Informuje, że odroczenie spowodowane zostało m.in. potrzebą przetłumaczenia przez tłumaczy przysięgłych bardzo ważnych dokumentów międzynarodowych, przedłożonych Sądowi przez mec. Szczukę, rzecznika prawnego NSZZR, natomiast fakt, że Sąd Najwyższy nie podzielił stanowiska Sądu Wojewódzkiego oraz, że rozpatrywał Statut Związku i postanowił sprawę odroczyć, świadczy o pośrednim uznaniu przez Sąd Najwyższy NSZZR "Solidarność Wiejska", a więc, że można to uznać za pewien sukces w staraniach o rejestrację Związku.

Z. Ostatek odpowiadając na żądanie zebranych aby podjąć zdecydowaną akcję protestacyjną na poparcie żądań rejestracji Związku stwierdził, że w chwili obecnej nie ma potrzeby przeprowadzania takiej akcji, a najlepszą formą walki o rejestrację Związku Zawodowego Rolników niech będzie zakładanie nowych kół "Solidarności Wiejskiej" na terenie całego kraju.

Zebrani rolnicy nie zgodzili się na propozycję mówcy, aby pojedynczymi, małymi grupami przejść pod Grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia

kwiatów. Sprzed gmachu Sądu Najwyższego ruszył pochód około 2 tys. rolników z flagami i transparentami. Milicjanci ze służby ruchu wstrzymywali ruch kołowy na trasie pochodu.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza, delegacja rolników złożyła kwiaty. Zebrani odśpiewali "Rotę" i Hymn. Na zakończenie uroczystości zapowiedź konferencji prasowej w Domu Kultury na ul. Łowickiej.

Około godz. 16<sup>00</sup> w sali widowiskowej Domu Kultury odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych. Obecni są też dziennikarze prasy krajowej m.in. z Zielonego Sztandaru i Chłopskiej Drogi. Wśród udzielających odpowiedzi są m.in. członkowie Komitetu Janusz Rożek z kol. Górna, woj. lubelskie oraz Jan Kozłowski z Chwałowic-Popowic, woj. tarnobrzeskie. Jest też rzecznik prawny, mec. Szczuka. Sala wypełniona po brzegi. W odczytanym na wstępie oświadczeniu dla prasy Komitet NSZZR "Solidarność Wiejska" jest zdania, że mimo odroczenia rozprawy jej przebieg można uznać za sukces w staraniach o rejestrację Związku.

Dziennikarze zadają pytania. Z udzielonych odpowiedzi wynika, że już w latach 30-tych w Polsce istniał Związek Zawodowy Rolników, że w połowie grudnia 1980r. "Solidarność Wiejska" liczyła ok. 600 tys. członków, co przy rodzinnej formie gospodarowania daje ok. 1 miliona ludzi zrzeszonych w Związku, a więc jedną trzecią pracujących w rolnictwie. Następnie zebrani domagają się pełnych informacji w krajowych środkach masowego przekazu dotyczących rejestracji Związku. Padają krytyczne uwagi o pracy dziennikarzy krajowych, o ingerencji cenzury. W odpowiedzi jeden z redaktorów Zielonego Sztandaru oświadcza, że jest mu wiadomo, że na osobiste polecenie prezesa ZSL Gucwy wprowadzono zapis cenzorski zakazujący wymieniania z nazwy "Solidarności Wiejskiej". Ktoś inny powiedział, że to ZSL utrudnia organizowanie się ruchu związkowego na wsi.

Po konferencji prasowej dyskutowano nad problemami wiejskiego ruchu związkowego.

Stanisław Osiniak

Warszawa, dnia 30.XII.1980r.

### O Ś W I A D C Z E N I E

Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników  
"SOLIDARNOSC WIEJSKA"

Uważamy, że odroczenie rozprawy rejestracyjnej NSZZR "Solidarność Wiejska" przed Sądem Najwyższym PRL jest sukcesem, ponieważ Sąd Najwyższy nie uznał wyroku Sądu Wojewódzkiego. Sąd Najwyższy, stojąc na stanowisku wielkiej wagi społecznej sprawy Związku Zawodowego Rolników oraz jej precedensowego charakteru, postanowił wyznaczyć nowy termin rozprawy z udziałem przedstawiciela Prokuratury Generalnej.

Stoimy na stanowisku prowadzenia dalszej pracy organizacyjnej dla pomnożenia naszych szeregów.

Komitet Założycielski  
NSZZR "Solidarność Wiejska"

### U c h w a ł a

Zasady pobierania składek i dysponowania powstałym funduszem

Proponuje się tymczasowo tj. do zjazdu ustalić następujące zasady finansowania Związku. 1/ Składki nie niższe niż jeden procent płacy, nie wyższe niż 2 % zgodnie ze Statutem ustala MKZ. 2/ Proporcje podziału funduszy pochodzących ze składek zgodnie ze Statutem ustala MKZ. Komisja Krajowa zaleca, aby nie mniej niż 15 % wpływów ze składek znajdowało się w dyspozycji MKZ jako fundusz wyrównawczy tj. przeznaczony na pomoc dla organizacji związkowych. Proponuje się aby przy składce 1% - 60% wpływów zostawało w zakładowej organizacji - 40% przyjmował MKZ, 15% przeznaczając na fundusz wyrównawczy. Zatem globalnie 75% na potrzeby organizacji zakładowych, zaś 25% MKZ i Komisja Krajowa. 3/ Zapomogi wypłacają zakła-

dowe organizacje związkowe ze swoich funduszy. 4/ Pracowników etatowych Organizacja Zakładowa opłaca z funduszy własnych, osobowy fundusz płac organizacji zakładowej ustala sama organizacja na zebraniach kół. 5/ Wydatki Komisji Krajowej opłacają MKZ-ty według zatwierdzonego przez Komisję Krajową budżetu proporcjonalnie do wpływów uzyskiwanych ze składek. 6/ Udział funduszu osobowego w wydatkach MKZ /wraz z Komisją Krajową/ nie powinien przekraczać 2% ogólnej sumy wpływów ze składek 1% tj. 1 pracownik etatowy na 5 tys. członków związku. Nie wlicza się w to etatów w wydawnictwach, prasie, ośrodkach badawczych. 7/ Wysokość poborów pracowników etatowych MKZ i Komisji Krajowej ustala Komisja Krajowa. Proponujemy dla działaczy MKZ i KKP pochodzących z wyboru równowartość poborów pobieranych w ostatnim miejscu pracy, ale nie mniej niż średnia płaca działacza związkowego. Średnia ta dotyczy płac pobieranych przez działaczy w poprzednim miejscu pracy.

Do pkt.2 - Pieniądzy tych MKZ nie może przeznaczyć na inny cel niż statutowo określone działanie Zakładowych Organizacji Związkowych /zapomogi i inne/. Pomocy udziela się na wniosek Zakładowej Organizacji Związkowej po przeanalizowaniu tych potrzeb. W przypadku nie wykorzystania w ustalonym przez MKZ terminie pieniędzy przeznaczonych na w/w cele, zwraca się je do organizacji zakładowych, z których pochodzą.

Do pkt.7 - Równowartość poborów należy rozumieć jako średnią płac z jednego roku z uwzględnieniem wszystkich elementów wynagrodzenia bez podwyżek przyznanych po 1.07.80r. Do tak ustalonej płacy średniej dodać należy podwyżkę przyznaną po dniu 1.07.80r.

Gdańsk, dn.10.XII.1980r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

/Średnia płaca krajowa w Polsce wynosi 6.200 zł/

#### K O N T O   B A N K O W E

- 1/ Komisje Zakładowe otwierają konta w tych bankach, w których mają konta bankowe zakłady pracy.
  - 2/ Karty wzorów podpisów poświadczą MKZ NSZZ "Solidarność" Region Środkowo-Wschodni w Lublinie, ul.Okopowa 7.
    - a/ kartę wypełnić pismem maszynowym
    - b/ uzupełnić klauzulą następującej treści: "Osoby, które wniosek podpisały są uprawnione do składania oświadczeń w zakresie praw i obowiązków majątkowych, a osoby wymienione w karcie wzorów podpisów uprawnione są do dysponowania rachunkiem bankowym".
  - 3/ Przedłożyć również do poświadczenia przez MKZ Regionalny /Lublin/ wyciąg z protokołu zebrania wyborczego.
  - 4/ Załączyć pismo do MKZ NSZZ "Solidarność" Region Środkowo-Wschodni podając:
    - a/ nazwę komórki otwierającej rachunek bankowy
    - b/ jej numer rejestracyjny /nr teczki/ w MKZ
    - c/ osoby uprawnione do dysponowania rachunkiem bankowym
    - d/ osoby odpowiedzialne za sprawy majątkowe.
- Pismo powyższe podpisuje Zarząd KZ.

#### ----- Nowy film polski

Lokalne gazety: "Kurier Lubelski" i "Sztandar Ludu" informują, że na licznych seansach w lubelskim kinie "Kosmos" jest wyświetlany nowy film polski pt. "Seanse wykupione" /wzgl. "Seanse zamknięte"/. Podobieństwo tego filmu, do zabronionego wcześniej oficjalnie w każdej kategorii wieku filmu "Robotnicy 80" jest najzupełniej przypadkowe.

A teraz serio:

Według informacji uzyskanych przez MKZ NSZZ "Solidarność" w Lublinie od kierownictwa kina Kosmos projekcje "Robotników 80" trwać będą do 25 stycznia br. Kino uznaje wszystkie reklamacje, które będą załatwiane codziennie w godzinach 11<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup> w kasie kina. MKZ w Lublinie informuje ponadto, że w kasie kina i w przedsprzedaży można kupować bilety na wolne miejsca, które są zawsze w czasie seansów w godzinach 16<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup> i 20<sup>00</sup>. Ponadto zakłady pracy mogą zamawiać bilety na seanse przedpołudniowe i popołudniowe.



"Kalendarium Gdańsk 70" rozpoczyna cykl publikacji na temat "wydarzeń grudniowych".

## KALENDARIUM GDANSK 70

Wszystkie opublikowane dotychczas w Polsce i za granicą dokumenty dotyczące wypadków grudniowych mają charakter fragmentaryczny. Z materiałów dostępnych w kraju największą wartość ma relacja "Głosu Wybrzeża" z 28 grudnia 1970r. oraz artykuł Barbary Seidler "Gdańsk-Gdynia: grudzień-luty", zamieszczony w "Życiu Literackim" z 21 lutego 1971 r. Nie można jednak do nich podchodzić bezkrytycznie. Znacznie trudniej dostępne wydawnictwa Instytutu Literackiego w Paryżu: "Poznań 1956 - Grudzień 1970" i "Rewolta Szczecińska i jej znaczenie" w opracowaniu Ewy Wacowskiej są pełniejsze, lecz i na ich podstawie trudno spisać bardziej szczegółowe, całościowe kalendarium wydarzeń. Z tych też powodów, jak i ze względu na ograniczoną ilość miejsca, poniższy przebieg wydarzeń jest bardzo szczupły.

Sobota, 12.XII.:

Wieczorem - ogłoszenie decyzji o podwyżkach cen.

Poniedziałek, 14.XII.:

Od wczesnych godzin rannych strajk w Stoczni Gdańskiej, wiec, tysięczny tłum pod KW, próba podpalenia. Milicja używa gazów łzawiących i pe-tard. Względny spokój w mieście dopiero po 22<sup>00</sup>. Kilka przypadków podpa-leń samochodów, włamań do kiosków i sklepów. W Warszawie VI Plenum KC PZPR: "Sytuacja ekonomiczna kraju i węzłowe zadania polityki gospodar-czej w 1971 roku". Po plenum faktyczne "naczelne dowództwo" obejmuje przy-były do Gdańska członek Biura Politycznego - Zenon Kliszko.

Wtorek, 15.XII.:

Pierwsze strzały w Gdańsku. Helikoptery milicyjne nad miastem. Straj-kuje port i wiele innych zakładów. Tłum pod KW, Komendą Miejską MO i Pre-zydium MRN. Płonie KW. Ogłoszenie godziny milicyjnej. Do miasta wkracza wojsko. W Gdynińskiej Stoczni wiec solidarnościowy; ok. 1 500 osób pod bu-dynkiem MRN.

Środa, 16.XII.:

Do Stoczni Gdynińskiej wjeżdżają oddziały wojskowe. W Gdańsku pochód robotników usiłuje opuścić stocznię, padają strzały, znów są zabici i ran-ni. Strajki lub wiece w większości zakładów na Wybrzeżu Gdańskim. Apel Kociołka o powrót do pracy. Godzina milicyjna na całym Wybrzeżu Gdańskim.

Czwartek, 17.XII.:

Na stacji w Gdyni wojsko i milicja blokują drogę w kierunku stoczni. Robotnicy wysiadający z pociągów próbują minąć blokadę. Padają serie z karabinów maszynowych, szczególnie do ludzi na kolejowym wiadukcie. Zma-sakrowano co najmniej kilkadziesiąt osób. W południe walka wybucha na ulicach Gdyni. W Gdańsku względny spokój. W Elblągu atak na siedzibę PZPR. Fala robotniczego protestu dociera do Szczecina. Strzały na ulicach. 13.30 - Rząd wprowadza stan wyjątkowy, uprawniający MO i SB do użycia bro-ni. Przemówienie Józefa Cyrankiewicza.

Piątek, 18.XII.:

Do Elbląga wkracza wojsko. Padają pierwsze strzały, jest zabity, są ranni.

W Gdańsku i Gdyni strajki. Strzały na ulicach. Fala strajków rozsze-rza się praktycznie na całe Wybrzeże. Płonie KW PZPR w Szczecinie. Walki uliczne, w których biorą udział czołgi i wozy pancerne.

Sobota, 19.XII.:

Strajk generalny w Szczecinie. Na murach, a nawet na czołgach napisy: "My robotnicy, a nie chuligani". Ze względu na "zły stan zdrowia" odchodzi W.Gomułka. Edward Gierek I Sekretarzem KC PZPR. Telewizyjne przemówienie E.Gierka.

Poniedziałek-środa, 21-23.XII.:

Spadek napięcia w kraju, część załóg podejmuje pracę.

Czwartek, 24.XII.:

E.Gierek i P.Jaroszewicz w Stoczni Szczecińskiej. Koniec strajku.

Julian Kornhauser

"URZĄD POEZJI"

Państwo zdejmie naród  
Państwo zdejmie ojczyznę  
Państwo zdejmie barykady  
Państwo zdejmie wypadki grudniowe  
Państwo zdejmie niektóre nazwiska  
Państwo zdejmie sztandary  
Państwo zdejmie Żydów  
Państwo zdejmie Wolną Europę  
Państwo zdejmie marzec  
Państwo zdejmie tytuły rangi i stopnie  
Państwo zdejmie tryb rozkazujący

Państwo zmieni naród na obóz socjalistyczny  
Ojczyznę na miasta przemysłowe  
Barykady na skład makulatury  
Wypadki grudniowe na powieść Bratnego  
Niektóre nazwiska na inicjały  
Sztandary na pochód pierwszomajowy  
Żydów na profesorów  
Wolną Europę na CIA  
Marzec na wiosnę  
Tytuły rangi i stopnie na puste miejsca  
Tryb rozkazujący na tryb warunkowy

Państwo jest najwybitniejszym poetą polskim

/Z tomiku "Zabójstwo", który od roku 1973 istnieje w maszynopisowym obiegu niezależnym/

Julian Kornhauser, ur. w roku 1946, poeta, tłumacz, krytyk literacki, powieściopisarz, członek krakowskiej grupy literackiej TERAZ, związany z Nową Falą i MŁODĄ KULTURĄ, autor wielu znakomitych tomików poetyckich, współautor wraz z Adamem Zagajewskim słynnej książki krytycznej "Świat nie przedstawiony", wydanej w roku 1974.

-----  
Bez komentarza

Prezes W. Sokorski o tzw. "wydarzeniach marcowych 1968r.". Ogólny tenor wydarzeń - mówi W. Sokorski - był pozytywny. Skompromitowane siły w okresie stalinowskim nie powróciły do władzy. To co się stało wówczas ułatwiło w jakimś wcale niemałym stopniu - jak sądzę - to, co się dzieje dziś, to, że odnowa i demokratyzacja naszego życia zatacza coraz szersze kręgi.

W ten oto sposób /pisze pan W. Titkow z Warszawy/ niestrudzony odnowiciel i komentator współczesnej historii bez oznak jakiegokolwiek zażenowania wiąże wydarzenia marcowe z wielkim społeczno-politycznym ruchem 1980r.

"Kurier Polski" 29.12.1980r. Nr 273.

W działaniu raczej podejmujemy to, do czego jesteśmy zmuszeni, a nie to, co powinniśmy czynić antycypując przyszłe potrzeby. Na V Plenum postulowałem, aby natychmiast przejąć inicjatywę w całym ruchu odnowy związków zawodowych, bo w tym jest szansa ogólnej odnowy społecznej, a przez to postępu ekonomicznego. Być może było pewną utopią sądzić, że partia może się tak szybko zmienić, aby była w stanie ten postulat zrealizować. Rzeczywistość pokazała, że za ruchem odnowy związków zawodowych stoją autentyczne siły społeczne, autentyczne dążenia klasy robotniczej. Nie partia była tu jednak inicjatorem.

Józef Pajestka  
/fragm. przemówienia na VII Plenum  
KC PZPR/

PYTANIA JAKO ODPOWIEDZI

NAGRODĘ NOBLA w dziedzinie literatury w tym roku kompetentna komisja przyznała w zeszłym tygodniu poecie polskiej narodowości emigrantowi Czesławowi Miłoszowi. Kiedy rzecznik prasowy Królewskiej Akademii Nauk w Sztokholmie, oznajmił decyzję komisji grupie zachodnich reporterów łaknących sensacji, padły dwa zasadnicze pytania:

1. Czy w postanowieniu komisji odegrały jakąś rolę motywy polityczne?
2. Czy w tym postanowieniu można dopatrywać się jakiegoś związku z tym, że papieżem jest Polak?

Nawet, jeżeli odpowiedzi rzecznika prasowego były odmowne, jest niewątpliwe, że już samo sformułowanie pytań burżuazyjnych reporterów daje dużo do myślenia. Czesław Miłosz przebywa już od roku 1951 na emigracji, od roku 1958 osiadł na stałe w USA. Zgodnie z przekonaniem odwrócił się od polskich robotników i ich kultury. Ojczyzna nic dla niego nie znaczy, sam w końcu powiedział, że "jedyną moją ojczyzną jest język polski". Jako poeta był, aż do otrzymania nagrody, nieznany światu. I nawet w Polsce jego nazwisko nikomu nic nie mówi, oprócz kręgów historyków literatury. A świat? Żeby jego poezja mogła być drukowana w języku angielskim i francuskim, sam musiał ją na oba języki przetłumaczyć. Ale nawet wówczas zachodnia kultura nie zainteresowała się nim. Z tych faktów wynika, że znana praktyka w przyznawaniu Nagród Nobla w dziedzinie literatury jest wciąż ta sama. Nagroda w niejednym wypadku programowo była przyznawana ludziom, którzy oderwali się od swojego narodu, od jego kultury, którzy nie mają znaczenia artystycznego. Nie tak dawno był to Solżenicyn, w tym roku jest to Miłosz. Dwa pytania zachodnich reporterów zadane bezpośrednio po publicznym oznajmieniu niby niespodziewanej decyzji komisji mówią same za siebie.

Praktyka w przyznawaniu Nagród Nobla w dziedzinie literatury pozbawia dzisiaj to wyróżnienie prawa bycia obiektywną oceną rzeczywistych wartości literatury pięknej. Jest to bez ogródek narzędzie burżuazyjnej ideologii, która dla swojego klasowego interesu i w tym roku obdarzyła swoim zainteresowaniem autora, który właściwie nic nie wniósł do świątyni sztuki, tym bardziej do sztuki progresywnej, niczym nie wzbogacił swojej, a tym bardziej światowej kultury, natomiast okazał się duchowym emigrantem socjalizmu.

/Przetłumaczyła Linda Winsh/

Powyższe pochodzi z "Rudego Prawa"/15.10.80r/ i dowodzi jak przychylnie są nastawione do Polski, jej wybitnych obywateli i samej Nagrody Nobla "góry" naszych sąsiadów.

Tak czy owak, przynależę do gospodarstwa polskiej literatury i do żadnego innego...

Chce się świat zadziwić, świat uratować, a nie zadziwi się ani nie uratuje się świat. Powołani jesteśmy do czynów dla naszej wioski tylko ważnych, dla naszej Katalonii, naszej Walii, naszej Słowenii. Nie żebym teraz, przekornie zwracając się przeciwko Maszynie do Wymóżdżania, próbował utrzymać wiarę w słowiańskie sielanki. Jeżeli jednak mogę mieć nadzieję, że moja ręka będzie swobodna, że pisanie będzie radością, a nie przymusem, tylko paru polskich czytelników powinienem w myśli mieć przed sobą.

Czesław Miłosz "Ziemia Ulro"

Wybory Prezydium PAN-u i Związku Literatów Polskich

12.12.1980r. Polska Akademia Nauk wybrała nowe prezydium i prezesa, którym został wybitny uczony historyk-mediewista prof. A.Gieysztor.

30.12.1980r. Związek Literatów Polskich dokonał wyboru swoich władz. Nowym prezesem Związku został wybrany Jan Józef Szczepański - znany i ceniony pisarz i publicysta.

Wybór osób tak wybitnie zasłużonych dla kultury i nauki narodowej stał się, u progu nowego roku, dobrą zapowiedź trwałości odnowy życia społecznego w Polsce.

Gratulujemy wybranym i wyborcom

Redakcja

FINAŁ AKCJI "CHEŁM 80" Chełm, 18.XII.1980r.

Prezes Rady Ministrów  
Józef Pińkowski  
W a r s z a w a

List otwarty

MKZ NSZZ "Solidarność" w Chełmie stwierdza potrzebę przyjazdu przedstawiciela rządu do woj. chełmskiego. Oto fakty:

- 9-10.XII. - wojewoda chełmski Alojzy Zieliński prowadzi z przedstawicielami MKZ NSZZ "Solidarność" rozmowy nt sposobu dystrybucji masy mięsnej i innych artykułów na święta.
- /.../ 12.XII. - Narada u wicewojewody Szymanko w sprawie zaopatrzenia na święta. Na wstępie wicewojewoda oświadcza, że mięso zostanie dostarczone do większych zakładów gospodarki społecznej, a reszta ludności zaopatrzy się w sklepach. Przewodniczący delegacji "Solidarność" występuje przeciw dzieleniu ludzi na lepszych i gorszych. Wicewojewoda stwierdza, że jego decyzja jest ostateczna. Delegacja "Solidarność" na znak protestu opuszcza salę.
- 15.XII. - Przedstawiciele "Solidarność" udają się do Urzędu Wojewódzkiego. W momencie gdy zbliżają się do gmachu pracownik SB zamyka drzwi Urzędu. Zostają one otwarte po ok. 15 min. Następnie, już w trakcie rozmów, gmach otaczają uzbrojeni milicjanci, jest on zamknięty, osoby wchodzące i wychodzące są starannie legitymowane. Wojewoda nie podejmuje rozmów, wysyła wicewojewodę Szymanko, prezydenta, kilku dyrektorów wydziałów. Rozmowy nie dają rezultatu.
- /.../ 16.XII. - Wojewoda wydaje kłamliwe oświadczenie, w którym m.in. stwierdza, że nie było w ogóle wersji, by tylko duże zakłady społeczne dzieliły mięso u siebie.
- 17.XII. - W zakładach pracy woj. chełmskiego dyrektorzy i prezesi rozpoczynają propagandę szkalującą NSZZ "Solidarność". Usiłując skłócić załogę, przedstawiając kłamliwie sprawę rozdziału żywności. /.../

MKZ NSZZ "Solidarność"  
w Chełmie

Chełm, dnia 19 grudnia 1980r.

KOMUNIKAT SPECJALNY

Ponieważ w ostatnim czasie zaczynają na terenie m.Chełma mnożyć się incydenty, które mają na celu podważenie autorytetu NSZZ "Solidarność", oświadczamy z całą odpowiedzialnością co następuje:  
ani brutalne postępowanie kolejarzy podających się za członków "Solidarność" na dworcu głównym w Chełmie, ani rzekomy napad członków "Solidarność" na precowniczkę sklepu rybnego, ani poprzednie, terazniejsze i być może przyszłe incydenty, nie mają nic wspólnego z działalnością członków naszego Związku.  
Nie naszą sprawą jest prowadzenie śledztwa w tych sprawach, ani osądzenie komu zależy na tworzeniu takiej opinii o naszym Związku, od tego są organa MO i SB. My ze swej strony jeszcze raz podkreślamy, że nie nam zależy na sianiu zamętu i niepokoju wśród Obywateli naszego miasta i województwa.

MKZ NSZZ "Solidarność" Chełm

O S W I A D C Z E N I E

Mimo wielokrotnych spotkań NSZZ "Solidarność" z władzami naszego województwa, na których poruszano istotne problemy regionu - nie daje się zauważyć żadnych zmian świadczących o poważnym traktowaniu naszych krytyk, spostrzeżeń czy postulatów. Przeciwnie, ostatnie poczynania władz budzą podejrzenie, że jakakolwiek działalność zmierzająca ku odnowie jest niepożądana.

/.../ W tej sytuacji gdy nasze działania zmierzające do likwidacji istniejącego zła nie dają żadnych rezultatów, a naszych przedstawicieli prowadzących rozmowy z władzami obstawia się kordonem milicji i służby bezpieczeństwa jak przestępców, zmuszeni jesteśmy do przeprowadzenia STRAJKU OSTRZEGAWCZEGO. Strajk rozpocznie się we wtorek 23.12.80r. o godz. 7.15 a zakończy się po 60 min. tj. o godz. 8.15. W czasie strajku pracownicy nie wysuwają żadnych postulatów. Praca zostanie przerwana tylko na tych stanowiskach, na których jest możliwe wznowienie czynności produkcyjnych o godz. 8.15. /.../

MKZ NSZZ "Solidarność"  
w Chełmie

O S W I A D C Z E N I E

MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie informuje, że w dniu 23.XII.1980r. w godzinach 7.15 - 8.15 przeprowadzono strajk w województwie chełmskim. Strajk odbył się w wyniku decyzji podjętej przez MKZ NSZZ "Solidarność" Chełm, zgodnie z wolą załóg regionu chełmskiego. MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie oświadcza:

1. Strajk był protestem przeciwko postępowaniu władz administracyjnych, Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa utrudniających działanie Związku w woj. chełmskim. Bezpośrednią przyczyną strajku było zajęcie w dniu 15.XII.80r. Przedstawiciele zakładów pracy woj. chełmskiego uznali, że zadośćuczynienie w postaci odpowiednich oświadczeń wojewody z dnia 20.XII.80r. nie jest wystarczające.

2. MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego uznając, że decyzja o strajku musi być oparta na woli załóg pracowniczych, po zapoznaniu się z odpowiednią informacją na temat przebiegu wydarzeń w Chełmie, stwierdza legalność strajku i uznaje za konieczne udzielanie wszelkiego poparcia i pomocy członkom NSZZ "Solidarność", których z powodu strajku spotkałyby jakiekolwiek represje.

MKZ NSZZ "Solidarność"  
Regionu Środkowo-Wschodniego  
z siedzibą w Lublinie

D z i w n y a w a n s

Reprezentując wolę i odczucie społeczeństwa woj. jeleniogórskiego wyrażamy zdziwienie i rozgoryczenie w związku z wyborem ob. Stanisława Ciośka - I sekretarza KW PZPR, przewodniczącego WRN, jak również posła naszego województwa - na stanowisko ministra d/s Związków Zawodowych.

Obywatel Stanisław Ciosek, jako gospodarz województwa, na przestrzeni lat 1975-80 nie wykazał się żadnymi szczególnymi osiągnięciami na rzecz regionu, a wręcz odwrotnie, jako polityka społeczno-gospodarczo-kulturalna spowodowała, że województwo nasze znalazło się na jednym z ostatnich miejsc w kraju. Znany był ze swojej frazeologii ideologicznej nie popartej konkretnymi i konstruktywnymi działaniami.

Zebranie plenarne ok. 1 000 przedstawicieli KZ NSZZ "Solidarność" woj. jeleniogórskiego, odbyte w dniu 19.11.1980r. z władzami administracyjno-politycznymi województwa i ministrem ob. Stanisławem Ciośkiem wykazała w sposób rażący i jawny błędy i wypaczenia tychże władz. Do niektórych nieprawidłowości przyznał się sam ob. Ciosek na tym zebraniu/.../

Ob. Ciosek kandydując w dniu 21.XI.80r. na stanowisko ministra zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że nie rozliczył się przed społeczeństwem województwa i nie może oczekiwać jego poparcia /.../ Zaskakuje nas ten wybór przede wszystkim dlatego, że ob. Ciosek reprezentował zarówno wobec nowego ruchu związkowego oraz wobec Umów Społecznych postawę wyraźnie negatywną /oczywiście nie w oficjalnych wystąpieniach publicznych/, stwierdzając np. na spotkaniu z radnymi MRN w Jeleniej Górze i aktywem społecznym, że "zastawiono na nas w Gdańsku pułapkę, do której musieliśmy wejść i podpisaliśmy diabelski układ", natomiast na Zjeździe ZSL w Jeleniej Górze w dniu 18.12.80r. stwierdził "mówi się, trąbi się, piszczy się o odnowie, a jak ja mam się do cholery odnowić".

Jeśli ob. Ciosek zgodnie z dotychczas praktykowanym szablonem - musiał stąd odejść na centralne stanowisko, to w każdym razie nie na stanowisko powiązane z ruchem związkowym.

MKZ NSZZ "Solidarność"  
woj. jeleniogórskiego  
Prezydium

-----  
Pan dr n.med. Czesław Popik  
Dyrektor Wojewódzkiego  
Szpitala Zespólnego  
w Lublinie

W związku z przyjęciem przez Pana Dyrektora przydziału lokalu przy Krakowskim Przedmieściu 62 na potrzeby Pogotowia Ratunkowego, Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" przy Wojewódzkim Szpitalu Zespólnym wyraża stanowczy protest i żąda złożenia odwołania od decyzji Prezydenta w przepisowym terminie, z powiadomieniem Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność".

W uzasadnieniu podajemy, że w/w budynek nie odpowiada wymogom lokalu dla Pogotowia Ratunkowego.

Biorąc pod uwagę priorytet spraw związanych z ochroną zdrowia naszego społeczeństwa jesteśmy zdecydowani wspomnianym wyżej problemem zainteresować najwyższe władze państwowe i polityczne.

Komitet Założycielski  
NSZZ "Solidarność".  
B. Jurkowska  
+ 10 podpisów

Lublin, dnia 30 grudnia 1980r.

My pracownicy Działu Pomocy Doraźnej przy Wojewódzkim Szpitalu Zespólnym w Lublinie, protestujemy przeciwko przydzieleniu przez Prezydenta miasta Lublina pana Zielińskiego lokalu przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 62 dla Pogotowia Ratunkowego oraz przyjęcie tego pomieszczenia przez Dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Lublinie pana dr Czesława Popika.

Lokal ten nie nadaje się na potrzeby Pogotowia Ratunkowego.

Lublin, dnia 24 grudnia 1980r.

77 podpisów

-----  
REZOLUCJA ZAKŁADOWEGO ZEBRANIA DELEGATÓW NSZZ "SOLIDARNOSC" UMCS

Pracownicy UMCS w Lublinie, członkowie NSZZ "Solidarność" w imię szeroko pojętego interesu społecznego wnoszą o przekazanie gmachu KM MO w Lublinie, usytuowanego przy ul. Północnej, na potrzeby lubelskiej Służby Zdrowia, z przeznaczeniem na szpital dziecięcy.

Uważamy, że tak znaczne zwiększenie ilości pomieszczeń użytkowych przez Milicję Obywatelską przy równoczesnym ponad dwukrotnym zmniejszeniu liczby ludności województwa lubelskiego jest zjawiskiem anormalnym w demokratycznym społeczeństwie.

Podjęta niedawno decyzja o budowie w Lublinie gmachu Instytutu Pediatrii może - w najlepszym wypadku - dać efekt za 10 lat; adaptacja budynku KM MO jest możliwa w ciągu jednego roku.

Lokalizacja budynku w dzielnicy szpitalnej oraz rozpaczliwa sytuacja lubelskiej Służby Zdrowia uzasadniają dodatkowo nasz wniosek.

Wzywamy wszystkie organizacje związkowe w zakładach pracy województwa lubelskiego do poparcia naszego wniosku.

## BRAK WĘGLA

W Chełmie i Rejowcu stoją cementownie

Niewesołe wiadomości nadeszły wczoraj z Kombinatu Cementowego w Chełmie. Jak się okazuje z powodu braku dostaw węgla technologicznego musiały stanąć nasze największe cementownie. Stoi już cementownia w Chełmie, a cementownia w Rejowcu pracuje tylko do dzisiaj na jednym piecu.

Jak nas poinformował dyrektor kombinatu Czesław Dżaman, dostaw węgla nie było już od 20 listopada. Wykorzystano wszystkie zapasy. Nie będzie węgla także do końca grudnia. Dyrektor obawia się, że podobna sytuacja może wydarzyć się w styczniu. Kombinat postanowił czas postoju przeznaczyć na remonty. Można dodać, że takiego długiego postoju cementowni nie było już od kilkudziesięciu lat, chociaż w ubiegłym roku zdarzył się postój 10-dniowy.

/tam/

/Kurier Lubelski, 13-14.XII.1980r.

... Wypowiedź ministra Glanowskiego, na temat zużycia węgla w kraju, opublikowana w prasie dnia 25.11.1980r.

Otóż wg pana ministra na potrzeby kraju zużywa się od 162 do 163 mln ton węgla. Z posiadanych materiałów Centrali Zbytu Węgla /oczywiście tajnych/ z 1973r. wynika, że nasze ogólne roczne zużycie w kraju w latach - przed obecnymi drastycznymi ograniczeniami produkcji energii elektrycznej i ciepłej, przy pełnej pracy zakładów przemysłowych i przy wiele lepszym zaopatrzeniu wsi - zużywaliśmy 121 mln ton. W tym bardzo dyskusyjne jest ponad 40 mln ton, które nie mają pokrycia we wskaźnikach. Przy obecnych przestojach zakładów z braku surowca, energii elektrycznej, zmniejszonej ilości pociągów, prawie o 1/3 i przy wiele gorszym zaopatrzeniu wsi, zużycie węgla nie może przekraczać 100 mln ton.

Jako przedstawiciele pracujących żądamy rocznego rozliczenia się z gospodarowania naszymi bogactwami narodowymi. Żądamy zniesienia poufności i tajności materiałów Centrali Zbytu Węgla i rozliczenia się z całości wydobycia rzetelnie bez matactw. Zakamufłowane przez ministra Glanowskiego 60 mln ton ma wartość rzędu 3,6 miliardów dolarów.

W.Kosowski

/"Wolny Związkowiec" Nr 27/

Centralny plan, zaopatrzony w legitymację pracy bezpośrednio społecznej, jest niepodważalny, jego decyzje produkcyjne są jednocześnie decyzjami konsumpcyjnymi podejmowanymi w imieniu całego społeczeństwa a ponieważ podejmuje on jednocześnie decyzje o jednostkowych nakładach społecznie niezbędne, oznacza to, że decyduje o wartości wszystkich dóbr i usług, łącznie z wartością siły roboczej. Plan centralny pełni więc rolę Pana Boga...

Centralny planista, który kreuje się na demiurga dokonującego bezpośredniego potwierdzenia w imieniu społeczeństwa pracy przez to społeczeństwo wykonywanej, nie potrafi nawet zbilansować podaży której jest kreatorem, z potrzebami w sferze produkcji, które sam stworzył... I w ten sposób powstają fabryki bez zabezpieczenia dostaw materiałowych, uruchamia się piece i pracochłonne maszyny dla których nie ma dostaw energii elektrycznej i węgla, produkuje się samochody, do których nie ma części zamiennych, planuje się przewozy, do których nie ma wagonów i torów kolejowych, przyjmuje się w portach towary do przeładunku, do których nie ma dźwigów i magazynów, a jednocześnie buduje się gmachy i hale fabryczne, których nie ma czym zapełnić, importuje się maszyny, których nie ma gdzie zbudować, uruchamia się lub podtrzymuje produkcję, której nie ma komu sprzedać ani w kraju, ani za granicą.

Stefan Kurowski

"Doktrynalne uwarunkowania obecnego kryzysu gospodarczego PRL"

Jan Pietrzak

Żeby Polska była Polską

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,  
z puszczy odwiecznych, z pól i stepów  
nasz rodowód, nasz początek  
ten od Piasta, Kraka, Lecha,  
Długi łańcuch ludzkich istnień  
połączony myślą prostą:

Żeby Polska, żeby Polska,  
żeby Polska była Polską.

Wtedy, kiedy los nieznany  
rozsypywał nas po kątach,  
kiedy obce wiatry gnały,  
obce orły na proporcach,  
przy ogniskach wybuchała  
niezmierzona nuta swojska:

Żeby Polska, żeby Polska,  
żeby Polska była Polską.

Zrzucał uczeń portret cara,  
ksiądz Sciegienny wznosił modły,  
opatrywał wóz Drzymała,  
dumne wiersze pisał Norwid,  
i kto szablę mógł utrzymać,  
ten formował legion, wojsko

Żeby Polska, żeby Polska,  
żeby Polska była Polską.

Matki, żony w mrocznych izbach  
wyszywały na sztandarach  
hasło: honor i Ojczyzna  
i ruszała w pole wiara,  
i ruszała wiara w pole  
od Chicago do Toboiska

Żeby Polska, żeby Polska,  
żeby Polska była Polską.